Nr. 6. Kraków, 6 marca 1927. Cena 20 gr

NOWINY

TYGODNIK ROBOTNICZY

Proletarjusze wszystkich krajów — łączcie się!

Wojna wojnie!

Imperjalizm brytyjski, zagrożony w swych posiadłościach kolonjalnych przez potężny ruch wyzwoleńczy ludów azjatyckich, przedewszystkiem przez zwyciężającą rewolucję chińską, szykuje nową wojnę światową!

Widząc ostoję tych rewolucyjnych ruchów niepodległościowych na Wschodzie — w Związku Soc. Republik Radzieckich, — imperjalizm angielski jawnie dąży do zgniecenia siłą zbrojną jedynego państwa robotniczo-chłopskiego. Ostatnia nota angielskiego Min. Spraw Zagranicznych do Z. S. R. R. grozi jawnie wojną państwu rewolucyjnemu za solidarność, jaką manifestuje proletarjat radziecki dla rewolucyjnego kantonu.

Słyszycie robotnicy! Bankierzy i lordowie brytyjscy grożą oto pożogą wojenną i zagładą wolnym ludom ZSRR. za to, iż śmią głosić święte hasła solidarności ze wspaniałą walką wyzwoleńczą ludu chińskiego!

Do wojny szykowanej przeciw ZSRR. wciąga Anglja Polskę, która na czele pozostałych państw bałtyckich ma zaatakować ZSRR. od Zachodu.

W ten sposób rękoma ludu polskiego ma być obalona władza Radziecka, i pośrednio zduszona rewolucja chińska.

Proletarjat Polski nie dopuści do zrealizowania tego zbrodniczego planu giełdy londyńskiej i stojącej na jego usługach faszyzmu polskiego.

Precz z wojną!

Niech żyje rewolucja chińska!

Anglja tworzy blok antysowiecki. Polska ma być jej narzędziem.

Pat komunikuje z Wiednia pod datą 28 II. r. b: „N. Fr. Presse" donosi z Londynu na temat zbliżenia angielsko-polskiego, że zbliżenie to polega jedynie na tem, że **Anglja zmierza do utworzenia „solidarności europejskiej"** natury defensywnej wobec propagandy sowieckiej **i przeciwko sowieckim planom** na przyszłość. Korespondent „N. Fr. Presse" przyznaje, że zerwanie rokowań polsko-niemieckich wzbudziło w Anglji nieufność do obecnego rządu niemieckiego. „N. Fr. Presse" donosi dalej, że **kapitał amerykański interesuje się obecnie Polską** i że będzie można liczyć **się z dojściem do skutku nowej pożyczki** polskiej w Ameryce.

Wielki wiec w Paryżu domaga się uwolnienia posłów „Hromady" i N. P. H, oraz amnestji dla wszystkich więźniów politycznych.

Z Paryża nadszedł ostatniona ręce Marszałka Piłsudskiego następujący telegram

Wielki wiec, zorganizowany przez Komitet dla Amnestji w Polsce upoważnił nas do zaprotestowania przeciwko nowym metodom terroru stosowanym w Polsce. Wiec domaga się natychmiastowego uwolnienia aresztowanych posłów i całkowitej amnestji dla wszystkich więźniów politycznych.

|-| Barbusse |-| Severine |-| Barbusse

Henryk Barbusse jest jednym z najwybitniejszych pisarzy Francji współczesnej, Pani Severine — pisarka i publicystka radykalna — przed wojną znana, jako entuzjastka sprawy niepodległości Polski. Ferdinand Buisson — jeden z wodzów radyk. demokracji francuskiej, prezes Ligi Obrony Praw człowieka i Obywatela — Red.

Gotówką i amunicją

Dobrodziejstwo p. Rubinsteina.

Pośrednikiem między rządem polskim a kapitalistami angielskimi w sprawie zawarcia pożyczki jest Dymitr Rubinstein, słynny za caratu łotrzyk i aferzysta. Nie było brudnej afery, ni świństw i paskudztw, w których by on. Rubinstein nie maczał swych brudnych rąk. Był potężny na dworze carskim, bo bronił go Rasputin, któremu Rubinstein rzucał część nakradzionych pieniędzy. Upadek caratu zwichnął karjerę p. Rubinsteina, który poprzysiągł zemstę państwu sowieckiemu.

Oto jak opisuje w wywiadzie z „Naszym Przeglądem (22 II.) koleje swego życia:

„Uciekłem od bolszewików. Zostałem doradcą finansowym Judenicza. Otrzymałem dla niego pożyczkę w Anglji."

A gdy przegrał Judenicz? — zapytuje dziennikarz.

Groziło wowczas niebezpieczeństwo Estonji. Udałem się do Anglji i uzyskałem pożyczkę dla nich.

Pan Rubinstein przerywa. Wyjmuje plikę dokumentów. Depesza od Lloyd George'a, odpowiedź z prośbą o przyjazd do Londynu.

— Teraz przyjechałem do Warszawy. Mam pożyczkę dla Polski — mówił do dziennikarza załatwią pożyczkę angielscy bankierzy. City (dzielnica handlowo-bankowa w Londynie) ma obecnie zaufanie do Polski... zresztą to **w interesach Anglji. Musi ona pomóc wszystkim sąsiadom ZSRR., by umożliwić sobie wolne ręce w Chinach.** Mam konsorcjum angielskich i holenderskich banków. Damy dwie trzecie sumy, a jedną trzecią dadzą Amerykanie. Dajemy więc 80 miljonów dolarów gotówką i amunicją.

80 miljonów dolarów gotówką i **amunicją!** Panu Rubinsteinowi śni się car, caryca, Rasputin, a chłop i robotnik polski mają te plany Rubinsteinów i City urzeczywistniać? Nigdy!

Przygotowania wojenne.

Polska na gwałt buduje flotę wojenną. Ostatnio zakupiła we Francji torpedowiec. Drugi torpedowiec buduje się również w stoczniach francuskich. Z 6 zaprojektowanych łodzi podwodnych 3 zostały zamówione także we Francji, której misja morska organizuje flotę wojenną polską.

P. P. S. w obronie faszyzmu w Polsce.

12 i 13 lutego obradowała w Paryżu Egzekutywa II-ej Międzynarodówki. Jak donosi **„Robotnik" i „Naprzód".**

„w pierwotnym tekście uchwały skierowanej przeciwko faszyzmowi, a w obronie demokracji wymieniono Polskę obok Włoch, Węgier, Litwy, jako kraje o rządach faszystowskich. Energiczny protest tow. Diamanda, imieniem delegacji polskiej spowodował skreślenie jednozgodnie odnośnego ustępu".

Szerzej — tak „teoretycznie", jak to on umie, uzasadniał ten protest PPS wski przeciw posądzaniu Polski Piłsudskiego o faszyzm w specjalnem przemówieniu p. Niedziałkowski (podajemy wślad za „Naprzodem" z 23. II.)

„Uważam za potrzebne określić położenie Polski. Byłoby błędem (!) rozumieć obecny stan polityczny Polski, jako faszyzm. Żyjemy pod znakiem przewagi jednostki - marsz. Piłsudskiego z zachowaniem (!) form (!) konstytucyjnych. Grupy rządzące, to część inteligencji, drobnej burżuazji, niektóre odłamy ziemiańskie i włościańskie. Rodzaj romantyzmu niby — radykalnego. Obok tego mamy prawdziwy faszyzm, (Obóz Wielkiej Polski). Stan obecny nie może trwać długo, zakończy się albo na rzecz faszyzmu istotnego, albo na rzecz demokracji. Zadanie socjalizmu to powrót do demokracji. Położenie PPS jest bardzo trudne. (o tak! — zwłaszcza wobec tej „przewagi jednostki" — Red. Nowin).

Niepodobna Polski dzisiejszej łączyć w jedną całość z Włochami, Węgrami i Bułgarją. (!) Przewrót majowy.. stworzył w Polsce stan zupełnie swoisty. (!) Żądamy w tych wręcz wyjątkowych warunkach zupełnego zaufania do naszej taktyki".

PPS, której wódz (Moraczewski) siedzi w rządzie faszystowskim, — broni zawzięcie rządowego faszyzmu polskiego przed międzynarodową opinją robotniczą. Broni go, mówiąc, że go... niema... Albo, jeśli jest, to nie u władzy; tylko w Obwiepolu

Pr. II. 35./27

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy karny, jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli §§. 486. 487. 488. 492, i 493 pk:

1. Treść zamieszczonych w numerze 5. perjodycznego czasopisma drukowego „Nowiny" z daty Kraków, dnia 27. lutego 1927 artykułów z napisami: 1) „Proces 45 chłopów" w ustępie od słów: „Bezpośrednio niemal" do „czerwoną płachtę" 2) „Z Wilna do Wronek" w całym artykule, 3) „Uczeni sowieccy do uczonych całego świata" w ustępie od słów: „Zjazd uchwalił" do „i narodowemu„ 4) „hasło na końcu str. 1. Precz itd.", 5) „Nowy atak na posła Wojewódzkiego" w ustępach od słów „Od łajdackiego" do „żywioły endeckie" — dalej od słów: „Cała ta historja" do „na panewce" następnie od słów: „Wogóle p." do "defenzywiarzem", 6) „Kompromitacja rządu" w ustępach od słów „P. Bartel poparł" do „p. Bartla" i od „Istotnie pogłoska" do „masy pracujące". 7) „Jak się zaprzedaje Polskę wielkim trustom" w ustępach od słów „Sprawa monopolu" do „masy pracujące" następnie od słow „W połowie 1925 r." do „szerokich mas" dalej od słów: „Na podstawie" do „jeszcze toczy" — wreszcie od słów „Łajdactwa te" do końca. 8) „Nowy zamach na prawa robotnicze" w ustępie od słów: „Projektowi endeckiemu" do końca. 9) „Korespodencje" w całym artykule. 10. „List więźniów politycznych z Wronek" — zawiera w przytoczonych ustępach przedmiotową istotę wyst. z §. 300, uk. i art. III. IV. ust z dnia 17 grudnia 1862 L. 8. ex. 1863 dzpp.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzenia inkryminowanych ustępów powyższych artykułów, a zakaz ten ma być w formie przepisanej w najbliższym numerze inkryminowanego czasopisma ogłoszony.

albowiem

autor we wszystkich powyższych artykułach w dziełach drukowych przez łżenia, wyszydzania, nieprawdziwe przedstawienia i przekręcania rzeczy, usiłuje w powadze poniżyć zarządzenia i rozstrzygnięcia władz oraz stara się stara się takimiż środkami pobudzić do nienawiści i pogardy przeciw władzom rządowym, pojedynczym organom rządu ze wzgledu na ich urzędowanie - co jest występkiem z § 300 uk. —w artykule V. zaś przez nieprawdziwe wieści i przedstawienia drukiem okoliczność w fałszywym świetle usiłuje wzbudzić w czytelnikach nienawiść i pogardę przeciw Sejmowemu Sądowi marszałkowskiemu a więc przeciw Sejmowi — co jest również wyst. z § 300 uk. i art. III. ust. z 17/12 1862 L. 8 ex 1863 dpp. — a także w tymże artykule piątym autor przez łżenia i szyderstwa oraz nieprawdziwe wieści rozsiewane drukiem stara się wzbudzić w czytelniku nienawiść i pogardę przeciw jednemu z samoistnych oddziałów armji — co stanowi istotę wyst. z § 300 uk. i art. I. ust. z 17/12 1862 L. 8. ex 1863 dpp.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Nowiny" aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20. ust. pras. bezpłatnie zamieściła

Sąd okręgowy karny, jako prasowy Senat II.
w Krakowie, dnia 14 lutego 1927. r
Podpis nieczytelny.

p. Dmowskiego, który sam określił swą organizację jako rezerwę na wypadek, gdyby faszyzm p. Piłsudskiego nie dał sobie rady z rewolucją komunistyczną.

Egzekutywa II-ej Międzynarodówki, to zgromadzenie wysłużonych lokajów wszystkich rządów burżuazyjnych, zrozumiało dobrze „wyjątkowe warunki" PPS, która siedzi w rządzie faszystowskim i oczyściło Polskę z zarzutu faszyzmu. W Polsce niema dziś u władzy faszyzmu, jest „swoisty romantyzm" z „przewagą jednostki"! — mówi PPS, a wraz z nią II. Międzynarodówka.

PPS ma więc **zaufanie II-ej M-ki,** ma też **zaufanie „Komendanta",** który da PPSowcom jeszcze kilka dobrych posad za wierną służbę... A że nie ma PPS zaufania u proletarjatu — no to głupstwo: wybory jakoś daleko, a tłuste posadki — tuż!

Faszyści wszystkich krajów - łączcie się!

Gazety zagraniczne otrzymują wiadomość z Rygi, że prowadzone za pośrednictwem Anglji tajne rokowania między Polską a Litwą doprowadziłz już do wyniku. W sprawie Wilna miano znaleźć rozwiązanie tymczasowe. Polska w zasadzie wyrzeka się Wilna, ale zatrzymuje je w swem posiadaniu, dopóki stan rzeczy w ZSRR nie ulegnie radykalnej zmianie.

Jest to spekulacja na przewrót kapitalistyczny w ZSRR. po przegranej wojnie, którą szykuje przeciw temu robotniczo-chłopskiemu państwu imperjalizm angielski. Oczywiście wojna ma być prowadzona rękoma robotników i chłopów państw otaczających ZSRR — Polski, Litwy, Rumunji, Łotwy i inn. Porozumienie polsko-litewskie jest niezbędnym warunkiem powodzenia planu angielskiego.

Wojna wojnie!

Przemówienie posła Jerzego Sochackiego z Komunistycznej Frakcji Poselskiej, wygłoszone dnia 3 lutego 1927 r. w dyskusji nad budżetem Min. Spr.Wojsk.

Przewrót majowy spotęgował niebezpieczeństwo wojny. Już sam charakter militarystyczny faszystowskiej dyktatury Piłsudskiego jest groźbą dla mas pracujących i stwarza nacisk w kierunku nowej awantury wojennej.

Ostatnie enuncjacje obozu piłsudczyków wskazują,że obóz ten nie zaniechał swoich poprzednich idei, t. zw. federalistycznych, które w istocie nie są niczem innem, jak planową akcją w kierunku rozczłonkowania Związku Republik Sowieckich. Masy pracujące mają już wyrobioną opinję o Piłsudskim, która streszcza się w słowach, że

Piłsudski — to wojna.

(P. Polakiewicz: No, no!) Tak jest, proszę Panów! Jeżeli weźmiemy enuncjację organu obecnego Ministra Sprawiedliwości, p. Meysztowicza, wileńskiego „*Słowa*“: to mamy tam wyraźnie sformułowany i nazwany nawet po imieniu program polskiego imperjalizmu, program walki o odzyskanie granic z 1772 r. Inne pisma, już wyraźnie piłsudczykowskie, prawowierne, chociażby „*Przełom*“ program ten również rozwijają. Enuncjacje te zmuszają masy pracujące do szczególnej czujności, zwłaszcza, że polityka narodowościowa rządu Piłsudskiego w tym właśnie kierunku zmierza.

Próby ożywienia t.zw. Petlurowszczyzny,

(P. Polakiewicz: Przecież go w Paryżu zabili!) próby skaptowania sobie żywiołów ugodowych, sprzedajnych zdrajców mas pracujących białoruskich i ukraińskich świadczą o tem samem. Niczem innem, jak szykowaniem sobie terenu dla przyszłych awantur wojennych jest skandaliczny atak zorganizowany przez Piłsudskiego na „Hromadę“. Jest to cyniczne deptanie...

Marszałek Zwierzyński: Panie pośle Sochacki, przywołuję Pana do porządku!

Pos. Sochacki: ...deptanie praw posłów robotniczo-włościańskich, pogwałcenie tej Konstytucji, na którą przecież ci wszyscy ministrowie na czele z Piłsudskim przysięgali. (Głos: Posłowie też przysięgali!) **Ta konstytucja okazała się świstkiem papieru wówczas, gdy w grę weszła nietykalność posłów robotniczo-chłopskich, tak samo jak jest ona gwałcona zawsze, gdy idzie o prawa mas pracujących.** Zdaje się, że dotychczasowe stadjum tej sprawy przekonało nawet przeciwników uwięzionych posłów, że te wszystkie oszczerstwa, te wszyskie niesłychane kalumnje, które rzucane były przez prasę, są niczem innem, jak tylko oszczerstwami, wyssanemi z palca, oszczerstwami, obliczonemi na oszukanie opinji mas pracujących i całej opinji pnblicznej.

Nic więc dziwnego, że ten **militarystyczny charakter polityki Piłsudskiego znajduje również swe odbicie w przedłożonym tu budżecie.** Charakterystyczny jest przedewszystkiem

wzrost wydatków na zbrojenia.

Na broń w budżecie 1926 r. preliminowano 11 miljonów, obecnie 12 milj., na amunicję **17½** miljona, **obecnie 29** miljonów na materjały wybuchowe **2** milj. niespełna, obecnie 7 milj., na wytwórnie wojskowe Ministerstwo Spraw Wojskowych preliminowało w roku ub. **9.500.000, obecnie 14.000.000.** Szczególnie znamienna jest rozbudowa przemysłu wojennego i nader cenne są uwagi, zawarte w referacie. Z uwag tych dowiadujemy się, że przemysł wojenny polski ma zaspakajać nietylko potrzeby polskiego militaryzmu, ale, że ma obsługiwać również militarystów zagranicznych. Przemysł militarny polski ma być tak rozbudowany, żeby zaspakajać nietylko potrzeby armji polskiej, jak czytamy, ale również armje państw z Polską sprzymierzonych w czasie wojny. Dalej konkretnie jest mowa o tem, że podstawowem zagadnieniem jest zagadnienie ekspanzji polskiego przemysłu wojennego, że Polska zwróciła swoją uwagę w pierwszym rzędzie na Rumunję, następnie na mało uprzemysłowione państwa bałkańskie, jak Jugosławia, Grecja i t. d. (Przerywania.) Tak więc

Polska z polecenia Anglji

spełnia rolę międzynarodowego żandarma i istotnie obsługuje nietylko potrzeby polskich kapitalistów, ale również tych państw, które mają na celu okrążenie jedynego na świecie państwa robotniczo-chłopskiego. (Głos: Ono samo upadnie, poco okrążać! Nie ścinać, samo zgnije!) Również charakterystyczne (Głos: Może dosyć, i tak zapłacą Panu!) są cyfry liczebności wojska. Sprawozdanie podaje, że na 1926 r. preliminowano 249 tysięcy, tymczasem według obliczeń referenta faktycznie okazało się

300.000 szeregowych i oficerów.

Nie wchodzi w tą liczbę Korpus Ochrony Pogranicza, jak również cały szereg organizacyj przysposobienia, jak Strzelec, Sokół (To także wojsko?) i t. d. i t. d. W sprawozdaniu Komisji budżetowej tendencja militarystyczna występuje aż nazbyt wyraźnie. Jakiż jest stosunek (Głos: Pana do Sowietów?) tego państwa burżuazyjnego, które od mas pracujących żąda ofiary krwi i mienia do robotników i chłopów, odzianych w mundur żołnierski? (Głos: Pan nie zna chłopów, co Pan gada!) Musimy stwierdzić, że pierwszym czynem rządu majowego było wydatne

podwyższenie poborów oficerskich.

Ale ograniczyło się to do oficerów; szeregowcy, podobnie jak poprzednio tak i teraz otrzymują całkiem mizerne, zupełnie niewystarczające wynagrodzenie. (Głos: a ile wojsko komunistyczne otrzymuje?) O traktowaniu żołnierzy była już tutaj mowa. Te fakty, które przytoczył tu niemiecki mówca socjalistyczny, p. Pankratz, mówią same za siebie. (Głos: Wart pałac Paca, a Pan Pankratza.)

Również Frakcja Komunistyczna zgłosiła w sejmie szereg interpelacyj

w sprawie masowych samobójstw,

wywołanych ciężkiemi nad wyraz warunkami bytu żołnierzy, biciem i znęcaniem się nad nimi oficerów. Zgłosiliśmy n. p. interpelację w sprawie samobójstwa szeregowca Kierskiego, ze szwadronu przybocznego; Jastrzębskiego, z 22 pp., Antoniego Filipczaka, z 28 pułku strzelców kaniowskich; Galewskiego z III. baonu 36 pp., Alojzego Wilczyńskiego, z 1 pułku strzelców podhalańskich. Niektórzy z tych żołnierzy, jak m. in. Galewski, zostawili listy, w których wyraźnie podają, że **przyczyną samobójstwa było znęcanie się nad nimi** ze strony władz przełożonych. Jednocześnie

w stosunku do żołnierzy

wyrażających inne przekonania, niż te, które podobają się władzy przełożonej,

stosuje się terror,

aresztując, wtrącając do więzienia pod zarzutem komunizmu. A znane są nam również fakty katowania żołnierzy, jak to było z żołnierzem Aleksandrowym w Warszawie.

Z całą siłą występujemy tu **przeciw używaniu wojska do łamania wyzwoleńczej walki robotniczej.** W pamięci mas robotniczych na długie lata zapisała się bohaterska walka robotników krakowskich w r. 1923. (Protesty.) To

słynne powstanie krakowskie

wywołane zostało przez wysłanie wojska na rozkaz rządu Chjeno-Piasta przeciwko strajkującym robotnikom. Otóż **stwierdzić musimy, że i obecnie, za rządu „sanacji“ faszystowskiej raz po raz zdarzają się fakty łamania strejków za pomocą siły** zbrojnej, że wspomnę tylko choćby o strajku w Jeziornie, w Boryszowie, w elektrowni pruszkowskiej, o ostatnim strajku w galicyjskiem Zagłębiu Naftowem, strajku drukarzy warszawskich i innych.

Dalej **broń**, która zakupywana jest w zwiększonych ilościach, używana jest

przeciwko robotnikom.

Znowu za rządów Piłsudskiego zaszedł szereg faktów rozstrzeliwania strajkujących. Szczególnie jaskrawy był ostatni fakt rozstrzelania strajkujących robotników w Dźwiniaczu.

Mnożą się też coraz jaskrawsze fakty **soldateski**, jak to było również mówione z tej trybuny. Pod tym względem śmiało możemy rywalizować ze słynną soldateską Prus przedwojennych.

Oficer, który morduje cywilnych ma zapewnioną całkowitą prawie bezkarność.

Wystarczy przytoczyć fakt **skazania kapt. Petrulewicza za zabicie 2 Żydów na 8 miesięcy więzienia!**

Kierunek polityczny spotęgowanych zbrojeń jest aż nazbyt jasny. Oświadczenie min. Zaleskiego, że Polska ma być stróżem bezpieczeństwa i ładu społecznego w Europie aż nadto charakteryzuje istotę militarnej polityki zagranicznej Polski. Przewrót faszystowski na Litwie jest dalszym przejawem tej

tendencji otoczenia Związku Republik Sowieckich pierścieniem państw sfaszyzowanych

i w przewrocie tym znaczna rola bez wątpienia należała również do obozu faszystów polskich. Zresztą prasa rządowa niechcący to przyznaje. Chociażby właśnie ten cytowany już przezemnie „*Przełom*“ w N-rze z 26. grudnia ub. r., który wręcz jawnie wyraża swoje sympatje dla przewrotu faszystowskiego, a to dlatego, że przewrót ten otwiera nowe drogi dla polityki polskiej na terenie Litwy.

Tak więc budżet militarny, budżet wojskowy jest wyrazem groźby wojennej, która dziś więcej, niż kiedykolwiekbądź, wisi nad masami pracującemi. Dlatego też

masy pracujące muszą zmobilizować wszystkie siły do walki z niebezpieczeństwem wojny.

Na początku wojny światowej wódz proletarjatu niemieckiego, Karol Liebknecht, sam jeden wbrew całemu obozowi socjalzdrady (Głos: ale Pan wtedy jeszcze nie był komunistą!) rzucił wielkie hasło:

Wojna wojnie!

To hasło jest dziś hasłem całego uświadomionego proletarjatu polskiego, jak i proletarjatu całego świata.

Proletarjat polski w walce z wojną spełni swój obowiązek.

Włókniarze, do walki!

Włókniarze już od szeregu tygodni szykują się do rozpoczęcia walki o polepszenie swego bytu. Zarobki robotników włokienniczych pozostały w tyle za zarobkami robotników innych gałęzi przemysłu. W całym szeregu fabryk, jak Zylbersztajna, Szajblera, Gromona i innych, robotnicy pracujący na 4-ch krosnach zarabiają od **15 do 20 zł. tygodniowo,** a były takie wypadki u Zylbersztajna, że robotnicy przez cały tydzień zarabiali 5.— zł. tygodniowo. **Nędza i głód stoją u drzwi każdego włókniarza.** Od grudnia 1924 r. do dnia dzisiejszego robotnicy otrzymali ogółem **17 proc. podwyżki**, gdy w tym samym czasie szalony **wzrost drożyzny przewyższa 90 proc.** Kapitalistyczna reorganizacja pracy stosowana jest w całej pełni, jako jeden ze środków dyktatury faszystowskiej do przeprowadzenia stabilizacji kapitalizmu polskiego — kosztem wzmożonego wyzysku mas pracujących. **Statystyka** pogotowia łódzkiego wykazuje **125 wypadków omdlenia w fabrykach** w ciągu jednego dnia. W fabryce Bidermana, Poznańskiego i Szajblera. — Groman zmusza się robotników i robotnice do pracy na 4-ch krosnach, a robotnice częstokroć dostają z przepracowania krwotoku.

W całym szeregu fabryk wypadki **obcinania sobie palców,** przy maszynie, z powodu ciągłego napędzania robotnika przy pracy, stały się zjawiskiem codziennem. Ośmiogodzinny dzień pracy, angielska robota, i urlopy zostały zniesione. Wszędzie reorganizacji tej towarzyszy przedłużanie dnia roboczego. W Kaliszu np. w fabryce Müllera robotnicy pracują **po 16 godzin** na dwie zmiany i **śpią w fabryce pod maszynami**, gdyż mieszkają na wsi i droga do domu i z powrotem trwa 8 godzin. Podobny stan mamy w Zgierzu, Zduńskiej Woli, Tomaszowie i t. d.

Oto krótki obraz nędzy i niedoli szerokich rzesz włóknniarzy. Zarząd Główny Zw. Włóknistego nie kiwnął palcem w bucie, czy polepszyć warunki życiowe robotników. Cierpliwość wygłodniałych włókniarzy wyczerpała się i robotnicy porwali się w całym szeregu fabryk do strejku. Wybuchł strejk w Kaliszu, Zgierzu, Zduńskiej Woli i w fabryce Zylbersztajna w Łodzi. **Nastrój strejkowy potęguje się z dnia na dzień.** Dowodem tego są masówki na całym szeregu fabryk, w których robotnicy po przemówieniach ugodowych wodzów związkowych, krzyczeli: **„Znów chcecie zasprzedać akcję drogą arbitrażu“.** Zarząd Główny, zmuszony był — pod naporem takiego nastroju szerokich rzesz włókniarzy, — wypowiedzieć umowę z dn. 15-go lutego b. r. Na konferencji wszystkich trzech związków włókienniczych uchwalono żądać **25 proc. podwyżki i przywrócenia angielskiej soboty.** Dnia 16-go lutego b. r. odbyło się zebranie delegatów fabrycznych wszystkich trzech związków, na którem była omawiana akcja obecna. Głównym referentem był poseł PPSoswki p. Szczerkowski, który m. in. oświadczyl, że musiano dać przemysłowcom czas do 7-go marca, ze względow formalnych i prawnych!. .

Mówcy z lewicy związkowej podnieśli, że Z. Gł. stara się wszelkiemi sposobami odwlekać obecną akcję i że jedynie pod silnym naporem ogółu włókniarzy wypowiedział umowę, dając jednak panom fabrykantom niemal miesiąc czasu „do namysłu“, co może mieć groźne dla robotników skutki, gdyż **sezon** wiosenno-letni jest już w przemyśle włókienniczym prawie **na ukończeniu.** Przeto domagamy się skrócenia terminu do 1-go marca i proklamowania na ten dzień strejku — w razie nieuwzględnienia wystawionych żądań.

Z. G. w tej akcji wystawia tylko żądania 25 proc. podwyżki płac, pomijając tak ważne żądania, jak przeciwstawienie się kapitalistycznej reorganizacji pracy, t. j. przywrócenie ośmiogodzinnego dnia roboczego, zaliczanie przerwy obiadowej w poczet pracy, przyjmowania, pomagaczy, stosowanie wskaźnika drożyźnianego, wyrównywanie cenników. Z. G. nie chce też by akcja włókniarzy zwróciła się przeciw dyktaturze faszystowskiej — o rząd robotniczo-chłopski. Bo też ugodowcy z P. P. S. prawicy i „Bundu“ są obrońcami dyktatury faszystowskiej: Ale dla włókniarzy walka o te żądania, to walka o życie, lub śmierć i dlatego nie mogą oni dopuścić do zaprzepaszczenia obecnej akcji przez ugodowych wodzów związkowych, którzy już dwukrotnie złamali strejk, oddając sprawę pod rządowy arbitraż. Mówcy z lewicy związkowej wskazali też na **niedolę młodzieży i kobiet pracujących,** skutkiem niewprowadzenia w życie całej ustawy o ochronie pracy kobiet i młodocianych i ciągłe łamanie tej ustawy przez fabrykantów. Dla młodzieży i kobiet pracujących w przemyśle włókienniczym, trzeba wysunąć żądania 40 proc. podwyżki, gdyż ich płace są głodowe, jako że nie przyznano im ostatnio nawet i tej nędznej podwyżki arbitrażowej.

Mówiąc o technicznem przygotowaniu akcji, lewica związkowa wysunęła kwestję wyboru komitetów fabrycznych celem skonsolidowania tej akcji i jej zwycięzkiego przeprowadzenia. Należy również akcję włókienniczą zespolić z akcją robotników innych gałęzi przemysłu, by w ten sposób utworzyć jednolity front walki przeciwko wzmożonej ofenzywie dyktatury faszystowskiej. W tym duchu została wniesiona przez lewicę związkową rezolucja, której nie chciano poddać pod głosowanie dzięki niecnej i zdradzieckiej roli Golińskiego, który wśród robot-

Kraków, 6 Marca 1927.

DZIEŃ KOBIET.

Dodatek do Nr. 6 „NOWIN"

Robotnice do walki!

8-go marca — tak samo jak corocznie — kobiety pracujące całego świata robią bilans swych zdobyczy, obmyślają jaknajskuteczniejsze sposoby walki z wyzyskiem kapitalistycznym, czynią bojowy przegląd kobiecych oddziałów armji proletarjackiej. Do przeglądu tego staną również kobiece masy pracujące Polski, których organizowanie i mobilizowanie do walki staje się dzisiaj jednym z najważszych nakazów chwili.

Zwycięstwo burżuazyjnej dyktatury faszystowskiej w Polsce, stwarza dla polskich mas pracujących całkiem nową i wyjątkową sytuację. Walka z faszyzmem to nietylko zwykła codzienna walka w obronie swego bytu, jaką toczą masy pracujące we wszystkich krajach kapitalistycznych. Walka ta — wobec tych niebezpieczeństw, jakiemi grozi polskim masom pracującym dyktatura faszystowska — nabiera dziś znaczenia **obrony samego prawa do życia.**

Zwycięstwo faszyzmu stawia masy pracujące Polski nad brzegiem przepaści. Obniżanie i tak już głodowych zarobków, podbijanie i tak już szalejącej drożyzny, ataki na 8-godzinny dzień roboczy i przedłużanie czasu pracy, wypompowywanie resztek sił z klasy robotniczej zapomocą kapitalistycznej racjonalizacji, oraz związane z tem nowe masowe redukcje, utrwalanie szalejącego bezrobocia, likwidacja ustawodawstwa społecznego. branie masom pracującym nawet dotychczasowych zdobyczy ekonomicznych i praw politycznych — oto co niesie ludowi pracującemu dyktatura faszystowska. Rząd Piłsudskiego, oprócz nowych straszliwych ciężarów, nie ma nic dla mas pracujących. Rząd ten nakłada na masy pracujące nowe ciężary podatkowe i darowywuje 740 miljonów złotych podatku majątkowego klasom posiadającym! Rząd ten podwyższa jednocześnie o 50 miljonów budżet wojskowy, asygnuje 27 miljonów na podwyżki żołdów oficerom, wydaje na zbrojenia i wojsko 623 miljonów! Rząd faszystowski wykazał więc wyraźnie cele, dla których powstał. Nie cofnie się on przed niczem w obronie majątków i folwarków obszarniczych. Nie cofnie się on przed niczem w swej polityce militarnej.

Dla mas pracujących wyboru niema: albo pozwolić się zakuć w jarzmo najstraszliwszej niewoli kapitalistycznej — albo zdecydowany i energiczny opór, mobilizowanie do tego oporu wszystkich sił proletarjackich. Jeśli opór ten ma być skuteczny, jeśli ma on przynieść proletarjatowi istotne polepszenie jego doli musi stanąć do niego każdy wyzyskiwany i każdy uciskany. **W walce proletarjatu nie może zabraknąć przedewszystkiem olbrzymich mas kobiet pracujących.** Po nich bowiem biją pierwsze ciosy i na nie spadają najstraszniejsze ciężary. Im w pierwszej linji obniża się głodowe płace, Im najpierw narzuca się nieludzkie warunki pracy. Wobec nich przedewszystkiem znosi się ubezpieczenia społeczne i ochronę pracy. One padają pierwszemi ofiarami bezrobocia i redukcji. Na nie również spadną w całej swej grozie ciężary przyszłej wojny.

Chcąc rozbić i zepchnąć na dno nędzy masy pracujące, rząd faszystowski rozpoczyna swój atak przedewszystkiem **od kobiet pracujących.** Jeśli ugną się one pod tym atakiem, atak ten nietylko je zdruzgoce, lecz tem większej siły, tem większego rozpędu nabierze wobec całej klasy robotniczej. Wystąpić w obronie mas kobiecych — to obowiązek całego proletarjatu. I odwrotnie: tylko we wspólnych i jednolitych szeregach proletarjackich masy kobiece zdołają skutecznie walczyć w swej obronie.

Występując do walki w obronie miljonowych rzesz pracujących, do walki o ich prawo do życia — pamiętać musimy, że całkowite i ostateczne wyzwolenie zdobędziemy tylko na drodze wytrwałej i nieugiętej walki z kapitalizmem, który jest źródłem wszystkich klęsk ludu roboczego. Walka przeciw panowaniu burżuazji, przeciw rządowi faszystowskiemu — **o rząd robotniczo-chłopski** — oto jedyna droga ratunku dla robotników i robotnic.

Robotnice, do walki! Do organizacji! Do wspólnych szeregów proletarjackich! — oto bojowe hasła, które — jak Polska długa i szeroka — winny potężnie zabrzmieć 8-go marca.

Co niesie i czem grozi dyktatura faszyst. kobietom pracującym?

Strasznym jest dziś wyzysk proletarjatu. **A jarzmo najcięższe dźwiga kobieta pracująca.** Dążąc — kosztem wzmożonego wyzysku mas pracujących — do ratowania zachwianych podstaw gospodarki kapitalistycznej, rząd faszystowski nie szczędzi nikogo, nie szczędzi najsłabszych warstw proletarjackich — kobiet-robotnic. Robotnica wraz z całą klasą robotniczą przeżywa dziś piekło rozkładającego się kapitalizmu.

Głodowe zarobki.

Zarobki robotnic są tak nędzne, że nie starczą nawet na chleb. Dobrze zarabiające mają zaledwie 2 zł. 50 do 3 zł. na dniówkę. Są jednak gałęzie przemysłu, gdzie robotnica tyle nawet nie dostaje. Dość powiedzieć, że np. w łódzkich fabrykach pończoszniczych robotnice zarabiają **po 8 zł. na tydzień.** Również 8 zł. tygodniowo otrzymują robotnice w grodzieńskiej fabryce zapałczanej. W łódzkiej zaś fabryce Szmulowicza **tygodniowy zarobek robotnicy wynosi 7 zł. 45 gr.** Takie oto są płace tam, gdzie pracuje główna masa kobiet (w przemyśle włókienniczym i tytuniowym pracuje od 62 do 70 proc. kobiet). Lecz także tam, gdzie robotnice pracują przy wspólnych warsztatach z robotnikami, wykonując jednakową z nimi pracę — **wyzysk robotnic jest jeszcze większy niż robotników.** Gdy n. p. w przemyśle cukrowniczym w Poznańskiem niewykwalifikowany robotnik pobiera 5 zł. 21 gr. dziennie, **robotnica — gdy jest wdową lub matką, tj. posiada na swem utrzymaniu rodzinę, zarabia zaledwie 3 zł. 66 gr.** W odlewni stali i żelaza w Kielcach, w oddziale emalji, mężczyzna zarabia 5 zł. dziennie, a wykonująca tę samą pracę **kobieta — 2 zł.** Taki stosunek w płacach istnieje mniejwięcej wszędzie. Zarobki te wszakże faktycznie, wskutek szalejącej drożyzny, są coraz bardziej obniżane. Nie bacząc bowiem na systematyczne śrubowanie cen na artykuły pierwszej potrzeby, cofnięto wskaźniki drożyźniane — i nędza coraz natarczywiej zagląda do oczu miljonowych rzesz pracujących. Według notowań komisji statystycznej, dzienny koszt utrzymania rodziny robotniczej, złożonej z 4 osób, w grudniu ub. r. wynosił przeciętnie 9 zł. 9 gr. Jak może się więc wyżywić robotnik, zarabiający dziennie 4-5 zł.? Jak może wyżywić siebie i rodzinę robotnica-matka, zarabiająca dziennie 3 zł. 66 gr.? Jak ma żyć robotnica grodzieńska lub łódzka, zarabiająca 8 zł. na tydzień?

Mimo tej niesłychanej nędzy, widoki na przyszłość są coraz gorsze. Fabrykanci i przedsiębiorcy toczą i nadal zaciekły bój przeciwko stosowaniu wskaźników drożyźnianych; rząd podnosi podatki pośrednie, doliczając nowy dziesięcioprocentowy dodatek do podatków, pobieranych od najgłówniejszych artykułów spożywczych. Jednocześnie rząd czyni wszystko, by złamać walki strajkowe robotników o podwyżki płac — zapomocą oddawania konfliktów pomiędzy kapitałem a pracą pod rządowy arbitraż. Wiemy, kto zasiada w rządowych komisjach arbitrażowych, wiemy na czyją korzyść rozstrzygane są tam zatargi między przedsiębiorcami a robotnikami!

Bezrobocie.

Jeśli robotnicy pracujący nie mogą się dziś wyżywić, cóż dopiero rzec trzeba o wielotysięcznej armji bezrobotnych, która — wedle urzędowych danych — dosięga 251 tysięcy a która faktycznie jest znacznie większa? **Liczba bezrobotnych kobiet wynosi przeciętnie 25-26%, a więc więcej niż czwartą część wszystkich bezrobotnych!** Wszystkie te cyfry są jendak nieścisłe. W przemyśle włókienniczym **bezrobotne kobiety stanowią 50%, wśród służby domowej 75%,** w przemyśle chałupniczym mamy pod tym względem **masową klęskę.** Nie na tem jednak kończy się niedola. Bo tysiące mężczyzn, jedynych żywicieli rodzin, jest bez pracy. Robotnicę — żonę i matkę zabija więc troska o kęs codziennego chleba, zabija męka głodnych dzieci — skazanych przez kapitał na wyniszczenie, śmierć, poniewierkę.

Mniej niż połowa bezrobotnych pobiera zapomogi, które dla robotnicy przy dniówce 2.50 wynoszą aż... **87 gr. dziennie.** Dla robotnicy zarabiającej 8 zł. tygodniowo, wynoszą — **35 gr. dziennie! Większość jednak bezrobotnych, pozbawionych zapomóg, to właśnie kobiety.** Ustawa o ubezpieczeniu od bezrobocia obejmuje tylko zakłady, zatrudniające conajmniej 5 osób. Ponieważ znaczna masa kobiet pracuje właśnie w drobnych warsztatach, w chałupnictwie, więc ta ich część nie podlega wcale ubezpieczeniu. Do tego dodać należy, że prawo do pobierania zasiłków posiada tylko jeden człowiek rodziny, a więc całe masy robotnic — żon i matek, które utraciły pracę — nie mają nawet prawa do zapomóg. Wedle danych statyst. było w końcu stycznia r. b. z 249.184 bezrobotnych nie licząc robotników rolnych i służby domowej, uprawnionych do pobierania zasiłków było tylko 110.000 osób, **to znaczy, że więcej niż połowa bezrobotnych skazana była dosłownie na śmierć głodową.**

Reorganizacja pracy — czyli wzmożony wyzysk.

Nie czyniąc nic przeciw szalejącemu bezrobociu, kapitaliśc przedsiębiorcy, pod przewodem rządu faszystowskiego, czynią wszystko by bezrobocie to utrwalić i jeszcze bardziej pogłębić. Do tego zmierza, t. zw. naukowa reorganizacja pracy, dążąca do skrócenia liczby zatrudnionych robotników, do wypompowania resztek sił pracujących. Reorganizacja ta jest straszliwym biczem, **smagającym przedewszystkiem kobiety robotnice.** Reorganizacja ta przeprowadzona jest w ten sposób, że np. **robotnice w fabrykach włókienniczych (Łódź),** miast obsługiwania jak dawniej 1-2 krosien, **zmusza się do pracy na 4-5-6 krosnach.** Gdy dawniej w Zakładach Żyrardowskich **na 1000** wrzecion pracowało **9-10 robotnikó lub wrobotnic,** dziś tę samą pracę wykonywa **5-6 osób.** W fabrykach białostockich zmusza się kobiety do dźwigania dwupudowych pak przędzy na czwarte piętro. Skutki tej reorganizacji dla zdrowia i życia robotnic są wprost katastrofalne: w Żyrardowie **jedna robotnica zmarła, 5 ciężko zachorowało;** w Białymstoku **1 zmarła, kilka zachorowało;** w Łodzi Pogotowie notuje po **125 omdleń wśród kobiet dziennie** itd. itd. Śmierć, choroby, kalectwa, oto na co, dzięki reorganizacji pracy, skazane są robotnice. Jednocześnie wraz z reorganizacją w Żyrardowie wyrzycono na bruk **3000 robotników i robotnic,** w Grodnie **154 robotnice** itd.

Jak w praktyce wygląda ochrona pracy kobiet?

Wobec wprowadzania reorganizacji istniejąca ustawa o ochronie pracy kobiet zakrawa już tylko na urągowisko. Ustawa ta zresztą istnieje tylko na papierze i fabrykanci nigdzie ani myślą jej przestrzegać. Przeciwnie, rząd faszystowski, idąc na rękę fabrykantom, czyni wszystko, by tę ustawę znieść zupełnie. Dążąc do zniesienia ustawodawstwa społecznego wogóle, pierwszy atak wymierzony został właśnie w tę ustawę. **Odroczono już na 2 lata te punkty ustawy, które dotyczły obowiązku organizacji żłóbków dziecięcych przy fabrykach i dwóch półgodzinnych przerw w pracy dla karmiących matek.** Obecnie zaś, choć niefo malnie, kasuje się faktycznie również pozostałe punkty ustawy. Pomimo ustawy robotnicom najpierw **skasowano** 8-godzinny dzień roboczy, narzucając **im 10—12—16 godzin pracy.** Pomimo ustawy we wszystkich prawie fabrykach stosuje się **pracę nocną kobiet, albo t. zw. ich praca dzienna zaczyna się 3—3 i pół rano.** Rownież punkty ustawy, pozwalające robotnicy w ciąży opuszczać do 6 dni na miesiąc, oraz zwalniać się z pracy na 6 tygodni przed porodem i 6 tyg. po porodzie nie są stosowane w praktyce. **Robotnice brzemienne są wydalane pod lada pretekstem,** to też najczęściej same starają się nie korzystać z tych ulg wobec uzasadnionej obawy utraty pracy. Pomimo ustawy wszędzie i tnięją fatalne warunki higieniczne **brudy, zaduch, ciemno, brak oddzielnych szatni, umywalni i ustępów dla kobiet. Robotnice chorują i mdleją przy pracy. W Łodzi 30 proc. robotnic choruje na gruźlicę.**

Jak walczyć o poprawę bytu.

Straszne te dane muszą pobudzić do najżywszej czujności i oporu nietylko robotnice, lecz cały świadomy proletarjat. Atakom tym i tej polityce musi się energicznie przeciwstawić cały ogół robotniczy. W walce, którą toczy dziś cała klasa robotnicza Polski, nie może zabraknąć ani jednej robotnicy. Walcząc o prawa całej klasy robotniczej robotnicy nie powinni ani na chwilę zapominać o prawach i żądaniach robotnic, organizując je do wspólnej walki.

Występując w obronie 8-godzinnego dnia pracy dla wszystkich robotników i robotnic — należy należy równocześnie wysuwać żądania **zakazu pracy nocnej i pofajerantowej dla kobiet.** Walcząc o podwyżki płac dla robotników i robotnic — należy żądać **równej płacy za równą pracę.** Walcząc przeciwko redukcjom, przeciwko reorganizacji pracy przedewszystkiem dążyć do obalenia jej tam, **gdzie pracują kobiety.** Walcząc w obronie ustawodawstwa społecznego musimy pamiętać **o ochronie pracy kobiet, o ochronie macierzyństwa i niemowlęctwa.** Żądając pracy dla bezrobotnych należy jej także żądać **dla bezrobotnych kobiet.** Walcząc o zasiłki dla bezrobotnych na cały czas trwania bezrobocia — trzeba również domagać się się **rozszerzenia tych zasiłków również na**

wszystkie kategorje bezrobotnych kobiet.

Każda robotnica, każda kobieta pracująca powinna wiedzieć o tem, że tylko w walce, w samoobronie klasowej całego proletarjatu znaleźć może osłonę przed wyzyskiem kapitalistycznym.

Czem grozi przyszła wojna?

Polska pragnie pokoju — mówi się ku uspokojeniu mas pracujących. Świat pragnie pokoju — mówi się w całej Europie. To samo jednak mówili i mówią zawsze wszyscy imperjaliści. O pokoju mówiono w r. 1914 — bezpośrednio przed wybuchem światowej rzezi imperjalistycznej. O pokoju deklamowano w ciągu 5-ciu lat wojny. O pokoju mówiono po upadku jednej z największych potęg imperjalistycznych — byłej carskiej Rosji — śląc jednocześnie coraz nowe pułki przeciw rewolucyjnym robotnikom i chłopom rosyjskim. Historja niejednokrotnie dowiodła, **że poza imperjalistycznem hasłem pokoju kryje się zawsze wojna.** Historja nas uczy, że **im głośniej rozprawiają o pokoju imperjaliści, tem większą baczność i czujność muszą wykazywać masy pracujące.**

Czem grozi masom pracującym przyszła wojna? W ostatniej wojnie światowej około **12 miljonów ludzi straciło życie,** a przeszło **24 miljony stało się kalekami.** Wobec tego jednak, co przygotowuje burżuazja i jej rządy obecnie, niczem są te wszystkie okrucieństwa wojny ostatniej. Jeśli bowiem już w wojnie poprzedniej odegrały dużą rolę zdobycze techniczne, to obecnie technika wojenna prześcignęła już wszystko, cokolwiekbądź dotąd było znane. Zobaczmyż co mówi o tej przyszłej wojnie sama burżuazja.

„Przyszła wojna — czytamy w jednodniówce, wydanej przez „Stow. Obr. Przeciwgaz." — nie będzie podobna do przeszłej wojny światowej. Lotnictwo odegra w niej rolę dominującą, lecz będzie to lotnictwo, posługujące się nie jak dotychczas bombami wybuchowemi, lecz lotnictwo ściśle związane z chemją gazów **bojowych".** W tym samym opisie dalej czytamy, że jedna bomba gazowa, napełniona strasznym gazem bojowym, zwanym iperytem, może pokryć teren o powierzchni 140.000 m. kw., zabijając na tej przestrzeni wszystkie stworzenia i nie pozwalając tam wejść nikomu bez specjalnej odzieży i obuwia — w ciągu dni 10-ciu.

W tym samym piśmie czytamy następnie opis działania gazu iperytu, zwanego „królem gazów", przed którym, w odróżnieniu od innych gazów nie można się obronić nawet maską przeciwgazową, ponieważ działa parząco na całą powierzchnię ciała ludzkiego, nawet przez zwykłe ubranie i obuwie. Silne oparzenia wywołują na ciele bolesne, trudno gojące się rany.

Ale to wszystko jeszcze jest fraszką w porownaniu z tem, co ostatnio wynaleźli amerykanie, z wynalazkiem zwanym „rosą śmierci". Oto co czytamy o tym wynalazku: „Rosą śmierci nazwali amerykanie jeden z najstraszniejszych wynalazków w ostatniej wojnie, gaz zwany luizytem. Miljonowe części grama luizytu, dostawszy się do nosa i krtani, wywołują straszny kaszel i kichanie, dochodzące do krwotoków. Zapach luizytu, drażni oczy, wywołuje łzawinie i ślepotę. Luizyt przenika przez ubranie i skórę, zatruwa ludzi, zwierzęta, i rośliny. Gleba opryskana luizytem zostaje zatruta i bezpłodna **na kilka lat.** Zastosowany w dużych ilościach, może zmienić najpiękniejsze okolice w martwą pustynię. **Wystarczy 50 samolotów naładowanych bombami luizytowemi do wytrucia 8 miljonów ludności."**

Kilka straszliwych opisów powinno w zupełności wystarczyć, aby przekonać masy pracujące o potworności przyszłej wojny. Nie będzie to już wojna między armiami, lecz **masowe wytrwanie ludzkości, straszna kośba miljonów mas pracujących** (boć garstka burżuazji potrafiła się zawczasu zabezpieczyć), **będzie to masowy mord mężczyzn, kobiet i dzieci.** Chcąc uniknąć tej niebywałej jeszcze w dziejach katastrofy, mosy pracujące już dziś muszą czynić wszystko, by do wybuchu jej nie dopuścić. Do antywojennych zaś akcji proletarjatu muszą **w pierwszym szeregu stanąć kobiety.** Jednocześnie musimy sobie w całej pełni uświadomić, że jedyną drogą do zahamowania niebezpieczeństwa wojennego — to droga trwałej i bezkompromisowej walki z tym ustrojem społecznym, który jest przyczyną wojen, t. j. ustrojem kapitalistycznym. Droga walki z wojną jest tylko jedna: to walka z panowaniem kapitału, — to wojna wojnie!

Precz z wojną!

Gadzinowa praca.

Burżuazja doskonale rozumie całą doniosłość i znaczenie zorganizowanego ruchu kobiecego. Wie ona, jaką siłą staną się miljonowe rzesze robotnic i chłopek, gdy łuska spadnie im z oczu, gdy staną one tam — gdzie jest jedyne i właściwe ich miejsce — walczących w szeregach robotników i chłopów. Aby nie dopuścić do tego, aby moment ten przynajmniej odwlec jak najdłużej, burżuazja i jej sługusi, usiłują rozbijać masowy ruch kobiet, usiłują zdobyć dla siebie nad ruchem tym monopol.

Dziesiątki reakcyjnych stowarzyszeń kobiecych krzątą się do okoła tego celu. Deklamując patetycznie o ogólno-kobiecych najświętszych obowiązkach, usiłują one odciągnąć uwagę kobiet pracujących od zagadnień społecznych, albo usiłują uwagę tę skierować w niewłaściwą stronę, zapomocą wszczepiania jadu szowinizmu, nacjonalizmu, klerykalizmu. Ten cel mają wszelkie stowarzyszenia Polek, Kobiet Katolickich, t. zw. Zytki Związki chadeckie i td. i tp. Dla tymskuteczniejszego tumanienia nieświadomych kobiet, puszcza się w ruch wszystko, włącznie do przekupstwa. Na Górnym Śląsku np. znane jest powszechnie stowarzyszenie t-zw. „Matek Polek", albo jak nazywają górnoślązcy robociarze „Matekplotek" — które na swych zebraniach częstują kobiety gorącą strawą, by tem łatwiej podsunąć im jednocześnie truciznę ideologji burżuazyjnej — Gdzie zaś nie działa ani ksiądz, ani rzucony ze stołu dam burżuazyjnych żebraczy ochłap, tam puszcza się w obieg frazesy o „solidarności ogólno-kobiecej".

Jak w praktyce pojmowana jest w tak zachwalana przez burżuazję „solidarność kobieca" dowiodły tego niedawno burżuazyjne damy angielskie — które podczas bohaterskiego strajku górników urządziły wielką demonstrację pod hasłem ugody z kapitałem, **nawołując robotnice angielskie do zdrady swej klasy, do łamistrajkowstwa.** Jak współczuły one swym „siostrom" — proletarjuszkom, świadczy o tem ich gorliwość, z jaką swemi białemi rączkami gotowały zupki i obierały kartofle dla żołnierzy, **posyłanych do pracy w zastępstwid strajkujących robotoików.** Kobiety burżuazyjne należą do klasy wrogiej robotnikom i chłopkom i dlatego stawać zawsze będą po stronie gnębicieli i wyzyskiwaczy. Robotnica i chłopka, która należy ona do klasy wyzyskiwaczy, na całkiem innej drodze zdobywa i zdobyć może swe równouprawnienie — i jako kobieta i jako proletarjuszka. Robotnicę, tak samo, a nawet bardziej jeszcze niż robotnika, trapi wyzysk kapitalistyczny. Walka z tym wyzyskiem wras z całą klasą robotniczą — to **jedyna droga wyzwolenia kobiety-robotnicy.**

Tam, dokąd nie pocierają organizacje burżuazyjne, burżuazja wysyła swych pachołków-nyselowe organizacje robotnicze PPS., NPR., Bundu i td. Niektóre z nich, jak PPS. tworzą naawet osobne organizacje kobiece. Zdradzieccy wodzowie tych organizacji, prowadząc swe gapznową robotę, służą temu samemu celowi, co organizacje burżuazji. Wmawiając masom pracującym, że powinny zadowolnić się ochłapami, rzucanemi przez burżuazję, wpajając w nie przekonanie o skuteczności reform burżuazyjnych, mają oni na celu jedynie rozbijanie solidarności proletarjackiej, **odrywanie mas kobiecych od rzeczywistej walki klasowej.**

Wszystkim tym kłamcom, wszystkim tym zdrajcom, kobiety pracujące muszą dać jedną i zgodną odpowiedź: **precz z gadzinową robotą: Precz od robotnic i chłopek!**

Jak żyją i pracują kobiety w Z. S. R. R.

Robotnice i chłopki w Z. S. R. R. są jedynemi proletarjuszkami na świecie, które od 10-ciu lat czynią bilans nie krzywd lecz zdobyczy, obmyślają nie jaknajskuteczniejsze sposoby walki, lecz najskuteczniejsze sposoby rozwiązania zagadnień, powstających z rozwoju budownictwa socjalistycznego.

Zdobycze te i zadania są olbrzymie. Wbrew temu, co dzieje się na całym świecie kapitalistycznym, przemysł Z. S. R. R. z roku na rok wzrasta i rozwija się. Przemysł ten w r. 1925 wzrósł o 60 proc., a w r. 1926 znowu o 40 proc. Wraz z coraz szybszem uprzemysławianiem się kraju wzrasta klasa robotnicza, a wraz z tem i liczba zatrudnionych w przemyśle robotnic. Gdy rok temu robotnice w Z. S. R. R. stanowiły 23 proc., całego proletarjatu, już w roku obecnym stanowią one 27 proc. Powszechną bolączką robotnic jest ich nizka kwalifikacja. Gdy z powodu tego są one w krajach kapitalistycznych przedmiotem największego wyzysku — w Z. S. R. R. czyni się wszystko, aby i tę nierówność usunąć. W tym celu organizuje się specjalne szkoły fabryczne i zawodowe, gdzie robotnice, a zwłaszcza młodocianе, zdobywają potrzebne im wiadomości. W r. 1925 procent kobiet w tych szkołach wynosi 22 proc., a już w r. 1926 dochodził do 40 proc.

Wciąganie kobiet do przemysłu, podnoszenie ich kwalifikacji, to jednak jeszcze nie wszystko, aby robotnica mogła się poczuć zupełnie wyzwoloną, stanąć na jednakowym poziomie z mężczyzną. Trzeba jej przedewszystkiem ulżyć w jej ciężarach specyficznie kobiecych, trzeba wyzwolić ją od kłopotów domowych, związanych gospodarstwem domowem, trzeba dopomódz jej w wychowaniu dzieci. Kobieta pracująca w Z. S. R. R. osiągnęła ogromne zdobycze i w tym kierunku.

Ochrona matki — robotnicy tylko w Związku Radzieckim jest zorganizowana w sposób, zgodny z interesami klasy robotniczej. **Kobieta pracująca w okresie ciąży i karmienia nie może być wydalona z pracy, i przez cały czas korzysta z pełnej płacy,** pomimo zmniejszenia siły roboczej. Robotnica — matka korzysta **z płatnego urlopu na 2 miesiące przed porodem i 2 miesiące po porodzie** (a więc łącznie płatny urlop porodowy trwa **4 miesiące).** Dla pracownic umysłowych urlop ten trwa 3 miesiące.

Każda kobieta pracująca korzysta z **jednorazowej zapomogi porodowej w wysokości płacy miesięcznej.** Zapomoga na karmienie, w **wysokości 25 proc. płacy, wypłacana jest przez 9 miesięcy. Każda** kobieta pracująca korzysta z 3 dniowego płatnego urlopu w okresie menstrucji.

Związek Radziecki posiada potężną organizację ochrony matki i dziecka.

Przedrewolucyjna Rosja miała zaledwie 14 żłobków fabrycznych lub dzielnicowych. Związek Radziecki ma ich przeszło **800.** Istnieją one w każdej fabryce, zatrudniającej większą ilość kobiet. Schronisk dla matki i dziecka nie było przedtem wcale. Dziś jest przeszło **setka.** Domów dziecięcych było 7. Obecnie jest **433.** Poradni dla niemowląt było 6, dziś jest **585.** Poradni dla ciężarnych nie było w cale, dziś jest **275.** Liczby powyższe nie obejmują poradni wiejskich, których jest **372.** Bezpłatnych poradni prawnych dla matek (nieznanych dawniej w Rosji) istnieje **130.** Żłobków letnich na wsi jest **2.614.** W miastach każde niemowlę podlega 2 razy na miesiąc oględzinom lekarskim.

Otoczona taką pomocą i opieką kobieta w Z. S. R. R. ma możność, chęć i czas brać udział w życiu społecznem, budować swe państwo. Oto cyfry, które są wszak najwymowniejsze. Liczba kobiet, członków związków zawodowych, w ciągu jednego tylko r. ub. wzrosła z **1.725.725** do **2.217.000!** Liczba kobiet, członków klubów kulturalno-oświatowych, wynosi **225.000.** Liczba kobiet członków kooperatyw, równa się **2 i pół miljonom.** Liczba robotnic i chłopek — **korespondentek** do gazet — wynosi **20.950.**

Dla przyciągnięcia ogółu kobiet do pracy społecznej, stworzona została doskonała **szkoła życia** i pracy w postaci t. zw. instytucji delegatek. Co rok w każdej fabryce, w każdej wsi, kobiety pracujące Z. S. R. R., zarówno robotnice, gospodynie domowe, chłopki, wybierają z pośród siebie najzdolniejsze, najbardziej świadome i chętne do pracy jednostki — t-zw. delegatki. Delegatki te co dwa tygodnie zbierają się po robocie na wykłady i dyskusje, gdzie omawiane są zarówno sprawy i bolączki kobiet, jak też zagadnienia ogólne, dotyczące spraw państwowych i społecznych. Poza temi zebraniami delegatki szkolą się w szerszej pracy społecznej w szeregu instytucji państwowych i robotniczych. Jedne z nich przydziela się na praktykę do rad miejskich i wiejskich, inne do szpitali, żłobków, kooperatyw, inne znów do związków zawodowych i tp. Co trzy miesiące delegatki zwołują ogólne zebrania swych wyborczyń, gdzie zdają sprawozdania z dokonanej pracy, utrzymując w ten sposób stały kontakt z szerokiemi masami kobiecemi.

Praca ta wydała i wydaje wspaniałe **rezultaty.** Sama liczba delegatek — która z roku **na rok** rośnie — świadczy, jak szybko rozwijają się masy kobiece. Oto, gdy w r. 1925 **ogólna liczba delegatek wynosiła 63 tys.** już w roku bieżącym liczba ta wynosi **około pół miljona,** prowadząc za sobą około **5 miljonów kobiet pracujących!**

Od pierwszej chwili powstania rządu robotniczo-chłopskiego w Z. S. R. R. jedną z najpoważniejszych trosk jego było i jest przyjście z pomocą miljonowym rzeszom kobiet pracujących, wyzwolenie ich z jarzma niewoli społecznej i domowej, wychowanie ich na świadome swych praw i celów obywatelki państwa socjalistycznego. Praca ta święci dziś tryumfy. Robotnice i chłopki sowieckie mogą z dumą oglądać się na przeszłość, z ufnością i wiarą spoglądać w przyszłość.

Robotnice!

Do wspólnych szeregów proletarjackich! Do walki o swe prawa!

Fałsz i prawda.

Ustępy ostatniej mowy p. Bartla, w których ten głośnik p. Piłsudskiego poruszył stosunek Polski względem Związku Sowieckiego, brzmiały pokojowo. Niemniej „pokojowe“ były w tym względzie wszystkie przemówienia p. Zaleskiego, ministra spraw zagranicznych.

Czyż można **mówić** inaczej, gdy Polska zabiega o pożyczkę w Stanach Zjednoczonych? Trzeba wmawiać bankierów nowojorskich, iż prawdą są pomajowe słowa p. Piłsudskiego, że „idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi“. Wiedzą przecież polscy ministrowie, że kapitaliści amerykańscy nie dadzą Polsce ani grosza, jeżeli sądzić będą, że ich pieniądze mogą przepaść w zawierusze wojny przeciw ZSRR., wojny, która w tej chwili nie leży w planie polityki Stanów Zjednoczonych.

Muszą ministrowie polscy **mówić** pokojowo i ze względów polityki wewnętrznej. Rządy burżuazyjne, rządy imperjalistyczne nawet wtedy, gdy bezpośrednio szykują wojnę, zmuszone są przekonywać masy o swym pacyfiźmie. Bo tylko pod tym warunkiem, skoro wojna staje się już krwawym faktem, możliwe jest odegranie roli „napadniętej ofiary“. Wszak nie dlaczego innego, jak poto, by przygotować proletarjat do przyjęcia tej ideologji, wodzowie pepeesowscy tak reklamują w swych pismach „bardzo pokojowy ton“ przemówień p. Bartla i innych ministrów p. Piłsudskiego.

Co myśli, co zamierza sam p. Piłsudski i idące z nim klasy posiadające, wygadał ostatnio organ p. Piłsudskiego — „Głos Prawdy“.

W dzienniku tym p. Uziembło uznaje „dążenie narodu ukraińskiego do zupełnej, niczem nieskrępowanej niepodległości“. Ten udający głupiego pismak z obozu faszystowskiego „nie wie“, że Ukraina jest wolnym członkiem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i że tylko części narodu ukraińskiego, te mianowicie, które zostały orężnie wcielone do Rumunji, Czechosłowacji i — Polski, nie cieszą się dotąd niepodległością narodową.

Ale też p. Uziembło łaskawie „uznaje“ niepodległość narodu ukraińskiego tylko w granicach — jak powiada — „Kijowszczyzny“. Ukraina Zachodnia (Galicja Wschodnia, Wołyń itd.) ma na wieki pozostać przy „Warszawszczyźnie“ jak stylem p. Uziembły — należałoby nazywać Polskę.

Ukraina Zachodnia ma dalej pozostawać folwarkiem polskich dziedziców, terenem hakatystycznej polityki osadniczej, krajem, w którym dzieci ukraińskie muszą się uczyć w obcym im języku.

Za te „dobrodziejstwa“ dla niewyzwolonych ukraińców piłsudczyk i faszysta z „Głosu Prawdy“ ofiarowuje „Kijowszczyźnie“, czyli wolnej i niepodległej Ukrainie, gdzie rządzi oparty na sojuszu z chłopami proletarjat i gdzie niema wyzysku obszarniczo-kapitalistycznego, pomoc zbrojną w walce o „położenie kresu imperjalizmu, reprezentowanego dziś przez Sowiety“!

Tuśmy go czekali!

Nie o niepodległość narodu ukraińskiego idzie p. Uziemble. Temu piłsudczykowskiemu imperjaliście idzie o rozdarcie na kawały Związku Radzieckiego i obalenie dyktatury proletarjatu na olbrzymiej przestrzeni szóstej części świata. To w interesie dziedziców polskich, bojarów rumuńskich i ich rozkazodawcy — imperjalizmu angielskiego przypomina p. Uziembło „braterstwo broni z r. 1920“ i „postać Petlury“.

Ale nie robotnicy i nie chłopi polscy zawarli w owym krwawym roku braterstwo broni z Petlurą. Ten kontrrewolucyjny rzezimieszek, podpalacz, oprawca chłopów i żydów ukraińskich, jeżeli był czyim „bratem“ — to bratem polskich wyzyskiwaczów ludu pracującego, którym marzył się powrót na Ukrainę do skonfiskowanych majątków.

Nawoływania p. Uziembły powinny wykazać każdemu robotnikowi i chłopu polskiemu, czem są owe niby pokojowe mowy pp. ministrów. Powinny każdemu otworzyć oczy na ich treść istotną, na niebezpieczeństwa, które dla klas pracujących Polski kryje **prawdziwa** polityka rządu Piłsudskiego względem ZSRR.

Gdy p. Uziembło wzywa do „pielęgnowania tradycji petlurowskiej“, gdy dowodzi, że „od jej zmartwychstania rozpocznie się jutro Europy wschodniej, to robotnicy i chłopi powinni zrozumieć, że idzie tu o tak ponure „jutro“, któreby poprzez rzeki wylanej krwi proletarjackiej oddało masy pracujące Ukrainy, Białorusi, Rosji, Gruzji i td., pod nowe jarzmo kapitału i utrudniło walkę wyzwoleńczą proletarjatu w Polsce i na całym świecie. Przedewszystkiem w tej chwili w Chinach, gdzie rewolucja zadaje straszliwe ciosy Anglji, organizującej przeciw ZSRR wszystek świat kapitalistyczny.

Przeciw planom wojennym pp. Uziembłów i ich chlebodawców masy pracujące muszą się bronić, bo wojna — to najsroższa plaga dla robotników i chłopów.

Broniąc siebie, będą awangardą międzynarodowej klasy robotniczej, która w bezpieczeństwie Związku Sowieckiego widzi możność budowania socjalizmu na przestrzeni szóstej części świata, w zwycięstwie zaś rewolucji chińskiej — nową potężną klęskę kapitalizmu angielskiego i międzynarodowego.

K. L.

Próbki bez wartości.

Uwaga rządu jest w ostatnich czasach szczególnie zwrócona na walkę z ruchem „wywrotowym“ i z komunizmem.

Cała prasa burżuazyjna pomaga mu w tem jak może, i każdy szuka nowej recepty na tę uporczywą chorobę.

P.P.S. nie pozostaje w tyle i od 2 tygodni poświęciła nie mniej, jak 6 wstępnych artykułów walce z komunizmem.

Główna teza „Robotnika“: **nikt lepiej od nas nie obroni społeczeństwa burżuazyjnego przed rewolucją!**

Jest to, wyraźna, zresztą niepierwsza oferta: burżuazjo, rządzie, daj nam monopol na walkę z komunizmem, (oczywiście za odpowiednim wynagrodzeniem). Jak wiadomo, każdy kupiec, robiąc ofertę, pokazuje próbki swego towaru, to też artykuły „Robotnika“ spełniają tę podwójną rolę: nietylko przemawiają do burżuazji lecz dają próbki pepesowskie zwalczania komunizmu.

Przyjrzymy się tym próbkom:

1. P. Niedziałkowski, socjolog, uczy o klasowem podłożu komunizmu. Jest to“, wyraz nastrojów niektórych kół **drobnomieszczaństwa półinteligencji, zdeklasowanych** a zarazem najbardziej **ciemnych**“ robotników. „**Ogarnia on łatwiej** drobnomieszczaństwo, zwłaszcza **żydowskie**, nie proletarjat wielkofabryczny“ (Nr. 22 i 27). P. Wierzbicki może nie zaufać tej socjologji, i pytać się będzie p. Niedziałkowskiego, dlaczego w Zagłębiu Dąbrowskiem, w którym proletarjat podczas wojny najmniej uległ zdeklasowaniu, bo kopalnie pracowały, komuniści w 1918/19 roku mieli ogromną większość w Radach Delegatów, dlaczego w r. 1922, pomimo represji komunista Łańcucki dostał tam blisko 40 tys. głosów, dlaczego przy wszystkich wyborach do kas chorych, rad miejskich, tylko unieważnienie list „lewicy“ uchroniło te instytucje od większości komunistycznej?

A więc nie zdeklasowani robotnicy i nie drobnomieszczaństwo, lecz właśnie proletarjat wielkofabryczny głosuje na komunistów?

Lecz weźmy drugi argument, stary argument „od żyda“. Dotąd „Dwugroszówka“ mówiła, że komuniści to żydzi. Teraz „Dwugroszówka“ przyznała, że w Pruszkowie żydzi głosowali na swoje listy, a lista „Jedności Robotniczej“ zwycięźyła głosami polskich robotników. Natomiast p. Niedziałkowski podejmuje sztandar „Dwugroszówki i mówi, że komunizm to partja drobnomieszczaństwa żydowskiego. A więc i w Żyrardowie i w Jeziornie żydzi dali większość komunistom? Nie, p. socjolog drobnomieszczańską żydowską partją jest Bund, z którym PPS. jest w bloku i z którą razem broni burżuazji przed komunizmem.

Lecz to nie znaczy, że komuniści nie szukają i nie mają zwolenników wśród żydów. Lecz jakich żydów? Komuniści łączą w jeden obóz robotników wszystkich narodowości, zarówno żydów, jak polaków, ukraińców, i białorusinów. Żydowscy robotnicy tacy, jak Botwin lub Engel byli komunistami, zaś tacy żydzi (chrzczeni i niechrzczeni) jak p. Pragier i p. Diamant są w PPS.

Trzeci argument: „od ciemnoty“ Robotnicy **w Warszawie i Pruszkowie**, są, okazuje się, najciemniejsi z całego kraju, bo przy wyborach ostatnich głosowali w większości — nie na PPS.

Próbka socjologiczna — do kosza.

Dalej „Robotnik“ stara się zdyskwalifikować komunistów w oczach robotników od strony moralnej. „Przerażająco niski poziom moralny“ Warskiego i Sochackiego. „Łańcucki... trochę tchórz“ „Walka środkami policyjnemi...... tworzy nimb **rzekomego bohaterstwa**“... wokół komunistów. „Grube ryby albo, w porę znikają zwidowni, albo wędrują w drodze wymiany zagranicę“ (Nr. 27).

„Beznadziejna małość charakteru“ (Nr. 36). „komunizm nie żąda od swych wyznawców trwałych wysiłków, nie przyzwyczaja do dumnej odwagi‘, (Nr. 22).

Wartość i tej próbki wzbudzi wątpliwości u przedstawicieli burżuazji. Przecież nie są oni tak głupi.

Wiedzą oni, że wymienionych zostało od początku istnienia Polski (8 lat) nie więcej nad 100 komunistów, i to nie „grubych ryb“ lecz przeważnie ludzi ciężko chorych, w więzieniach zaś siedzi według p. Pragiera 2000, a naprawdę około 6000 więźniów politycznych. — Są między nimi tacy „rzekomi bohaterowie“, ludzie tak niezdolni do trwałych wysiłków, jak robotnik lubelski Jan Buczek, siedzący od r. 1919 już w sumie 8 lat, jak kolejarz z Przemyśla Pyzik, który po odsiedzeniu 4 lat po roku został znów skazany za agitację komunistyczną na 10 lat i przesiedział już z nich 3 lata. Nie wspominamy o wielu innych, którzy mężnie poszli na śmierć, ani na chwilę nie odstępując od swych przekonań.

Nie, panowie z „Robotnika“, trzebaby stanąć na głowie i widzieć cały świat na opak, aby wam uwierzyć, a wszak robotnicy chodzą na dwóch nogach i wolą wierzyć swoim oczom:

Jakto? Łańcucki to tchórz, a „dumną odwagę“ — ma np. pan Moraczewski lub Niedziałkowski? Więc zapewne Karol Liebknecht to był tchórz, lub „rzekomy bohater“, a prawdziwym bohaterem był Noske lub Szajdeman?

3. Komunizm jest nietwórczy, komuniści są głupi: „to rozpaczliwa płytkość umysłu, brak pomysłów, rozmachu, zbiorowego trwałego wysiłku“ (Nr. 36). Sztab działaczy komunistycznych — to „miernota, komiczne pretensje“. Oblicze polskiego komunizmu jest „tępe, fanatyczne, nieciekawe, zblizka rozpaczliwie nudne i nietwórcze“.

Nudne dla p. Niedziałkowskiego, interesujące dla „ciemnych“ robotników — taki już mają zły gust. Ale znudzonemu tak p. Niedziałkowskiemu mało co się podoba, najmniej zaś się podoba „chłopska głucha wściekłość na starostę, policjanta, wójta, sąsiedniego obszarnika“, (Nr. 22) — to wszak tak nietwórcze, niekulturalne.

Ale czy jego grymas zblazowanego smoka wystarczy, aby sparaliżować i zwalczyć tę „głuchą wściekłość“ chłopa i robotnika?

Burżuazja wątpi o tem. PPS. powołuje się na walkę którą z komunizmem toczy nie od dzisiaj. „Pomocy policyjnej z pewnością w niej nie potrzebujemy.“ — woła p. Niedziałkowski. Hola! zawoła komisarz rządu na m. Warszawę, a kto to odemnie wypożyczał na 1. maja 1926. ciężarowe samochody policyjne, w których bojowcy PPS. strzelali do komunistów? Komu to PPS. zawdzięcza opanowanie zarządów i związków zawodowych — zawoła p. Snarski. który wszak skrupulatnie zamykał związki i unieszkodliwiał zarządy nieopanowane przez PPS. i lokale oddawał pepesowcom.

Wszystkie próbki nic nie warte. Ale mimo to, pocieszcie się panowie z PPS., i wasza oferta zostanie przyjęta, jakkolwiek nie na prawach wyłącznej koncesji.

Kongres walki z imperjalizmem.

W dniach od 10 do 14 lutego obradował w Brukseli kongres walki z imperjalizmem. Kongres został bardzo licznie obesłany przez przedstawicieli ludów, walczących z jarzmem kolonjalnem. Byli tam delegaci Afryki Południowej, Afryki Wschodniej, różnych krajów Afryki Północnej, Chin, Indji, Polinezji, Indochin, Persji, Syrji, Palestyny, Arabji, Egiptu, republik środkowo-amerykańskich i t. d. Z krajów europejskich przybył szereg wybitnych działaczy robotniczych. Obok komunistów znaleźli się i socjaliści, jak Lansbury, Broawkay i kilku innych wybitnych przedstawicieli lewicy Partji Pracy z Angli, socjalistyczny deputowany Marteau z Belgji i inni, którzy przybyli na zjazd, chociaż kierownictwo II Międzynarodówki zjazd ten zbojkotowało.

Lata powojenne zaznaczyły się szeregiem powstań i rewolucyj w krajach kolonjalnych. Masy ludowe tych krajów wkraczają na drogę stanowczej walki z imperjalizmem i w tej walce odczuwają potrzebę wzajemnego zbliżenia się i zbliżenia z proletarjatem Europy. Zbliżenie to było zadaniem zjazdu i święciło też na nim wielkie trjumfy. Zjazd wypracował szereg wspólnych rezolucyj, poświęconych tak ważnym i donioslym sprawom, jak sprawa murzyńska, sprawa indonezyjska, sprawa ruchu zawodowego w krajach kolonjalnych i t. d.

Na czoło zagadnień kongresu siłą rzeczy wysunęła się kwestja chińska. W kwestji tej obradowały **wspólnie: delegacja chińska** (reprezentująca partję Kuo-Min-Tang i związki zawodowe), delegacja **hindusk**a (reprezentująca kongres narodowy hinduski, który pierwszy raz wziął udział w konferencji międzynarodowej) i delegacja **angielska.** Tekst rezolucji podajemy poniżej.

Kongres brukselski rzucił podwaliny **wielkiego bloku klasy robotniczej Europy z uciemiężonemi ludami kolonjalnemi.**

Imperjalizm kapitalistyczny, który dotychczas stosował tylokrotnie zasadę: „Dziel i panuj“, dziś napotyka na swej drodze zaporę dłoń niezdobytą: solidarność uciemiężonych, bez różnicy kraju, rasy i narodowości.

Rezolucja w sprawie chińskiej,

uchwalona przez deleg. chińską, angielską i hinduską.

1) Żądamy wycofania wszystkich sił zbrojnych lądowych i morskich z terytorjów i z wód chińskich,
2) Uważamy za konieczną akcję bezpośrednią, a mianowicie strajkową i bojkotową, przeciw wysyłaniu wojsk i amunicji do Indji i do Chin,
3) Żądamy głosowania przeciw kredytom na cele wojenne ina wojnę,
4) W razie interwencji zbrojnej ruch robotniczy winien wytężyć wszystkich wysiłków i użyć wszelkich środków, któremi rozporządza, aby przeszkodzić działaniom wojennym i powstrzymać je,
5) Żądamy uznanie bez zastrzeżeń narodowego rządu chińskiego, zniesienia traktatów, opartych na zasadzie nierówności i eksterytorjalnych przywilejach; żądamy zwrotu koncesyj cudzoziemskich,
6) Wreszcie, w interesie ruchu zawodowego w Angiji, w Indjach i w Chinach zobowiązujesię pracować na rzecz jedności i akcji solidarnej.

ników udaje opozycjonistę, a na zebraniach występuje, jako poplecznik ugodowych wodzów pepesowskich z Z. Gł. Gdy już połowa delegatów rozeszła się, zarządzono wreszcie głosowanie nad naszą rezolucją, wiedząc że teraz już nie przejdzie.

W sprawie bezrobotnych, wygłosił przemówienie przedstawiciel lewicy związkowej, którego znów ugodowcy nie chcieli dopuścić do głosu, gdyż o bezrobotnych według ich mniemania nie trzeba wogóle gadać. Ale pod naporem delegatów tow. nasz otrzymał głos i wskazywał na **konieczność organizowania bezrobotnych w związku** przez stworzenie komitetu bezrobotnych i połączenie obecnej akcji włókniarzy z akcją bezrobotnych **o podwyższenie ich zapomóg o 100 proc.**, przeciwko eksmisjom, o zwolnienienie bezrobotnych z płacenia podatków, i t. p. W odpowiedzi na to żądanie poseł Szczerkowski wygłosił przemówienie godne najgorszego reakcjonisty. P. Poseł mówił, iż to są agenci III-ciej Międzynarodówki i za pieniądze sowieckie pracują na terenie związkowym, by utworzyć jakieś komitety, których na całym świecie niema. Oto w jaki sposób lokaj burżuazji kpi sobie z nędzy i głodu bezrobotnych, przygotowując w ten sposób armję łamistrejków podczas strejku włókniarzy.

Włókniarze całej Polski, a zwłaszcza wy włókniarze-łódzcy, którzyście już dość boleśnie odczuli na własnej skórze, co oznacza pozostawienie w ręku ugodowców kierowania waszą akcją!

O ile chcecie, ażeby zbliżająca się walka Wasza była istotnie walką o podwyższenie waszych głodowych zarobków, przeciwko kapitalistycznej reorganizacji pracy, dokonywanej kosztem zdrowia Waszego i Waszych rodzin, o wskaźnik drożyżniany, by szalony wzrost drożyzny nie przechłaniał w mgnieniu oka zarobków, by była ona walką przeciw dyktaturze faszystowskiej, która zepchnęła klasę robotniczą na dno nędzy, — o rząd robotniczo-chłopski — musicie umasowić związki zawodowe, ująć kierownictwo we własne ręce i nie dopuścić do ponownej zdrady wielkiej walki włókniarzy. Na wszystkich masówkach fabrycznych i zebraniach związkowych, robotnicy muszą domagać się walki o wyżej wysunięte żądania, muszą przeciwstawić się zabójczemu dla robotników arbitrażowi!

Włókniarze do walki aż do zwycięstwa!

Włókniarz Łódzki.

Korespondencje.

KRAKÓW-PODGÓRZE.

Wara wam!

Dn. 16. II. 1927 r. odbyło się w Podgórskim Domu Robotniczym na pl. Serkowskiego zgromadzenie metalowców, na którem przemawiał dygnitarz PPS. niejaki p. Bocian. Otóż temu panu, który referując niby sprawy zawodowe napadł na Z.S.R.R., odpowiedzieli robotnicy: „Wara wam od Z.S.R.R." Wtedy ten pan, chcąc usprawiedliwić się, odpowiedział: „Obecna Rosja nie różni się niczem od dawnej Rosji, a względnie różni się jednem: że gdy w dawnej Rosji rządził biały knut w prawej ręce, to w obecnej Rosji rządzi czerwony knut w lewej ręce. Ot i cała różnica!" Dziś, gdy cały międzynarodowy front burżuazji jest zwrócony swem ostrzem przeciwko Z.S.R.R., przeciwko temu jedynemu i pierwszemu w dziejach świata państwa, gdzie rządzą robotnicy i chłopi, dziś, gdy mur bagnetów okala Z.S.R.R.. gdy widzimy przygotowania burżuazji do generalnej ofenzywy, aby zgnieść państwo socjalistyczne, gdy różne „kurjery" i inne szmaty burżuazyjne w ohydny sposób napadają na państwo robotników i chłopów, gdy jednem słowem to, co najpodlejszego wydaje ze swego łona burżuazja, to wszystko jest skierowane przeciwko Z.S.R.R., widzimy, że wśród tej zgnilizny, wśród tej zgrai sępów znajdują się i ci, którzy idą do mas z okrzykiem: Niech żyje Socjalizm! Niech żyje rząd Robotniczo-Włościański"!

A skoro tak, skoro idziecie razem z wrogami proletarjatu, to wara wam od klasy robotniczej. Wara wam, ciury burżuazji.

ŁÓDŹ.

Wiec w fabryce Rychtera w Łodzi.

Dnia 18 lutego r. b. na podwórzu fabryki włókienniczej Rychtera odbyła się masówka robotników tej fabryki. Przemawiał poseł komunistyczny Sochacki. Jednogłośnie uchwalono rezolucję, w której zebrani domagają się od Zarządów Związków zawodowych przemysłu włókienniczego jaknajrychlejszego proklamowania strajku w całym przemyśle włókienniczym dla wywalczenia podwyżki płac, żądają przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy, angielskich sobót i urlopów.

Uchwalono też rezolucję, protestującą przeciw atakowi rządu na „Hromadę", przeciw aresztowaniu posłów robotniczo-chłopskich i przeciw nikczemnej napaści na posła Wojewódzkiego.

Obecnych było na wiecu 800 osob.

BORYSŁAW.

Demonstracje i wiece w sprawie bezrobocia.

Dalszy upadek wpływu PPS

D. 23. I. odbyła się tu demonstracja bezrobotnych. Około 2000 ludzi manifestowało z transparentami żądając pracy, oraz podwyżki posiłków.

Po demonstracji odbyło się Zgromadzenie, na którem delegacja złożyła sprawozdanie z firm: „Silva-Plana" „Galicja" i z Izby pracodawców w sprawie zaprowadzenia 4-tej szychty na czas kryzysu. Demonstracja ta była bojkotowana przez P.P.S., a szczególnie denerwowała p. sekretarza Halucha który widząc ustawiających się do pochodu robotników, latał jak oparzony i wołał: „Kto zato bierze odpowiedzialność?!" Odpowiedziano mu, że... p. Dydusiak, komisarz policji! Uchwalono zwołać wspólny wiec pracujących z bezrobotnymi, a rezolucję przekazano na wspólne zebranie zarządów metalowców i rafinerów, z żądaniem poparcia mas bezrobotnych.

Wiec taki zwołała P.P.S. 13. II z udziałem posłów Stańczyka i Żuławskiego, (którzy przybyli do Drohobycza na sąd partyjny nad znanym szumowiną pepesowskim Dynasiewiczem, przyłapanym na kradzieży nafty). Na wiecu tym poseł Żuławski, zamiast mówić o bozrobociu, o nędzy, o drożyźnie, która od 1924 roku wzrosła o 2 i pół razy — wyjechał nam Meksykiem, co tam widział, co słyszał; z Meksyku zjechał na komunistów: że jakby nie komuniści — w Polsce byłby raj, że cała nędza, to tylko ich dzieło. Mówił jaką godzinę — po nim Stańczyk mówił godzinę — i chcieli zgromadzenie rozwiązać. Zgromadzeni zaprotestowali, żądając przedłużenia wiecu i dopuszczenia zapisanych do głosu mówców z pośród opozycji. Żądaniu temu stało się zadość. Przedstawiciele lewicy robotniczej mówili o nędzy, głodzie i bezrobociu, które w ciągu 3 miesięcy wzrosło o 55 tys., oraz o prześladowaniu ruchu robotniczo-chłopskiego. Socjal-zdrajcom dał dobrą odprawę tow. Sinko, wykazując im, że przez cały czas istnienia Polski służyli burżuazji, przyczyniając się tylko do powiększenia nędzy mas robotniczych. Pepesowcy widząc, że im nie poszło -- wiec rozwiązali.

Bezrobotny St. D.

KOŁOMYJA.

Robotnicze Związki Zaw. wyrzucili a lokal oddali faszystowskiemu „Strzelcowi".

Gospodarowany przez PPS. prawicę lokal „Siły", który panowie ci mają z dawnych „dobrych" czasów, stał jakiś czas pustką; robotnicze Związki Zawodowe bowiem (Metalowy, Chemiczny, Drzewny, Krawców, Szewców) PPSowcy powyrzucali, bo nie chciały one tańczyć tak, jak im grała orkiestra ugodowców z pod znaku PPS prawicy. Ale p. p. Kozakiewicz i Sowińczycki znaleźli sobie wkrótce „lepszych" i milszych ich sercu lokatorów. **Oddali mianowicie lokal, z którego eksmitowali robotnicze związki, kołomyjskiemu oddziałowi Związku Strzeleckiego,** organizacji wybitnie wrogiej ruchowi robotniczemu, organizacji faszystowskiej!

Robotnicy kołomyjscy zrozumieli to, jak należy: jako przypieczętowanie sojuszu „organizacyjnych" oszustów z PPS. z rządzącym faszyzmem.

Nie dziwota, że P.P.S. w Kołomyi zbankrutowała już w oczach robotników, zarówno ukraińskich jak i polskich.

J. Pokucki.

WARSZAWA.

Obrazek, jakich wiele.

Przechodząc dzisiaj popołudniu ulicą Leszno (w pobliżu Karmelickiej) usłyszałem krzyk „Patrzcie jak policja bije więźniów politycznych". Okazało się że, wołał tak jeden z 2 więźniów, prowadzonych przez policję do dorożki. Był on w straszliwy sposób okrwawiony. Wskutek alarmu wszczętego przez więźniów ruszył za dorożką spory tłum. Jeden z policjantów ozwał się wówczas do gromadzących się: „Nie zwracajcie na niego uwagi — to warjat!" Tłum, wśród okrzyków: „Hańba!" „Precz z białym terorem!" odprowadził konwój aż do bram Pawiaka. Tu rozpędziła go policja.

K. Ner.

SZOPIENICE.

Zebranie Wolnych Związków.

Dnia 13 lutego b. r. odbyło się zebranie filijne w Szopienicach na sali p. Abla. Do pierwszego punktu wygłosił sekretarz Feliks referat o położeniu gospodarczem. Referat uzupełnił w dyskusji tow. W. przyczem wskazał na niebezpieczeństwo, jakie grozi klasie robotniczej przez przeprowadzenie kosztem klasy robotniczej racjonalizacji w Polsce. Stwierdzono, iż kierownictwo idzie w ogonku innych związków zawodowych, czego najlepszym dowodem jest nieuznawanie demokracji związkowej i niedopuszczenie starych członków W. Z. do pracy związkowej.

Zebrani oburzali się wobec takiej działalności kierownictwa związkowego i jednogłośnie uchwalili następujące rezolucje.

Zebrani robotnicy zorganizowani w Wolnych Związkach w Polsce na zebraniu filijnem w Szopienicach dnia 13 lutego 1927 roku na sali Abla w liczbie 40., po wysłuchaniu referatu stwierdzają że:

Położenie klasy robotniczej pogarsza się co dzień. Przyczyną tego są: przeprowadzenie racjonalizacji w Polsce przez kapitalistów przemysłowych kosztem klasy robotniczej. Objawy tego: głód, nędza robotników, niskie zarobki, przedłużenie 8 godz. dnia pracy, wzrastające bezrobocie i t. d. Kapitaliści zagarniają olbrzymie zyski, czego najlepszym dowodem jest, iż magnaci węglowi zarabiają na jednej tonie węgla 4 razy więcej, niż wynosi koszt produkcji.

Ta obłudna polityka klasy kapitalistycznej przy pomocy rządu faszystowskiego i ich sługusów doprowadza klasę robotniczą do głodowej śmierci. Położenie bezrobotnych kapitaliści "wykorzystują dla organizowania zw. faszystowskich, jak to ma miejsce w Hucie Lasny i Świętochowicach.

Zebrani domagają się od wodzów związkowych podjęcia energicznej walki i zorganizowania jej przez pracujących i bezrobotnych. Walka ta musi być konkretną odpowiedzią na politykę i gospodarkę kapitalistów, przyczem robotnicy domagają się wystawienia następujących żądań:

1) Zerwanie z ugodową polityką Sądu Arbitrażowego, który jest zawsze po stronie kapitalistów.

2) Wypowiedzenie ostatniej umowy zarobkowej i żądanie dla wszystkich robotników górniczych i metalowwych 35 proc. podwyżki, a dla młodocianych 75 proc., bez podwyższenia cen na produktach.

3) Wprowadzenie w życie 8 godz. dnia pracy na wierzchu, a $7^{1}/_{2}$ godz z wyjazdem pod ziemią.

Walka ta musi być połączona z walką bezrobotnych i prowadzona aż do zwycięstwa.

Zebrani stwierdzają, iż Wolne Związki do dziś dnia idą w ogonie ugody w Polsce, czego najlepszem dowodem jest:

1) Kierownictwo nie bada szczerze położenia klasy robotniczej, przyczem zapomina o ostatniej umowie zarobkowej i nie przyczyniło się do podjęcia kroków o żądanie podwyżki zarobków.

2) Kierownictwo zaniedbuje sprawy organizacyjne, gdyż nie przychyla się do żądania zwołania konferencji związkowej, pomimo że większość filji tego się domaga.

3) Kierownictwo świadomie odsuwa tow. Wieczorka od pracy związkowej, pomimo, że Wieczorek jest dawnym członkiem W. Związków, a nawet był członkiem głównego zarządu.

4) Kierownictwo odsuwa się zupełnie od scentralizowania wszystkich Związków Zawodowych w jeden cały związek w Polsce.

Powyższe 4 punkty są udowodnione i niewątpliwie szkodzące całej klasie robotniczej.

Wobec czego zebrani domagają się kategorycznej zmiany w kierownictwie W. Z. w Polsce.

Zebrani uznają tow. Wieczorka za członka aktywnego W. Z. w Polsce i domagają się zatwierdzenia przez zarząd główny.

Zebrani domagają się jeszcze raz zwołania konferencji okręgowej na G. Śl.

Od tych żądań filja Szopienicka nie odstępi.

Zarząd filji Szopienickiej.

3 i pół roku za 2 artykuły.

„Głos Prawdy" z dn. 22 II. podaje:

Dzisiaj w sądzie okręgowym wileńskim odbyła się rozprawa przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Białoruskiej Sprawy", organu białoruskiej Hromady, Machulikowi. Machulik oskarżony został o zamieszczenie szeregu artykułów treści antypaństwowej. Za artykuł **„Więźniowie polscy górnośląscy do wszystkich robotników"** oskarżony został skazany **na dwa i pół roku** twierdzy, **za artykuł zaś p. t. „Amnestja" na rok więzienia.**

Zakuwanie w kajdany za udział w wiecu poselskim.

Gazetka robotników fabryki Rozenblatta w Łodzi „Wełna" donosi, że w połowie stycznia aresztowano w Łodzi 8-miu robotników za udział w wiecu posła Sochackiego, który odbył się przed 3-ma miesiącami (w październiku). Aresztowanych zakuto w kajdany.

Na skutek donosu aresztowano w Częstochowie 15 młodocianych robotników.

„Gazeta Poranna" z dnia 20 II. podaje:

Częstochowa. Policji politycznej **doniesiono,** że w piątek przybędzie transport „bibuły" komunistycznej i będzie złożony w lokalu związków zawodowych. Informacje okazały się ścisłe. W piątek wieczorem przybył wysłannik kom. centr. z walizką, w której znaleziono znaczną ilość odezw C.K.K.P.P., oraz wiele wydawnictw komunistycznych. Aresztowano około 15 osób, **przeważnie młodocianych w wieku od 18 lat,** należących do sfery robotniczo-rzemieślniczej.

Odpowiedzi Redakcji.

Golczak. — Łódź. Nadesłany nam przez Was materjał w sprawie afery Wronki — zużytkujemy.

Tow. Józef i Władysław H. (nazwiska nieczytelne) **z Podgórza.** W sprawie Waszego listu otwartego do Zarz. Domu Robotniczego w Podgórzu — bądźcie łaskawi porozumieć się osobiście z redaktorem „Nowin", tow. Młynarskim — w lokalu redakcji (codziennie w godzinach 14-15).

M. — Katowice. Wierzymy w zupełności, iż wodzowie P.P.S (znamy ich przecie dobrze!) zdolni byli urządzić opisywane przez Was orgje. Nie uchylamy się też przed poruszeniem tej sprawy na łamach „Nowin", musimy jednak mieć dowody, iż podane przez Was fakty i cyfry odpowiadają prawdzie. Czy nie zechcielibyście przeto podać do wiadomości naszej redakcji swego nazwiska i adresu? Na podstawie anonimu nie możemy tych rzeczy publikować.

Lewica Zrzeszenia Pom. Bezrob. Pracownik. Umysłowych. List Wasz nadszedł zbyt późno, byśmy mogli dać wzmiankę o akcji Lewicy — przed walnem zgromadzeniem (27. lutego). Czy nie zechcielibyście napisać korespondencji dla „Nowin" z przebiegu tego zebrania?

Jan G.- Kiwerce. Wysyłki pisma nie wstrzymujemy. **Usilnie jednak prosimy zarówno Was, jak i wszystkich innych Towarzyszy, zalegających z prenumeratą, by zaległości te jaknajszybciej uiścili. Byt naszego robociarskiego tygodnika zależy od szerokiego poparcia go przez świadomy ogół robotniczy.** „Trybunę robotniczą" warszawską przestaliście otrzymywać z tej prostej przyczyny, że została zawieszona przez warszawski Komisarjat Rządu. Wiersz Wasz do druku się nie nadaje. Chętnie umiescilibyśmy korespondencje z życia robotników Waszego miasta.

Zw. Zaw. Rob. Przem. Skórzanego. — Tarnopol. Zamieścimy.

Od Redakcji.

Ciągu dalszego artykułu p. t. „Listopad na wsi" z powodu braku miejsca w tym numerze, nie zamieszczamy. Ukaże się w następnym.

KONTO P. K. O. 406.665. Prenumerata: — kwartalnie — 4 zł. rocznie — 16 zł. zagranicą rocznie — 2 dolary. Adres Redakcji i Admin.: Kraków-Podgórze, Lwowska 1., oficyny u p. Łatakiewicza dla „Nowin". KONTO P. K. O. 406.665.

Nakładca i odpowiedzialny Redaktor: Zygmunt Antoni Młynarski, Krakow. Drukarnia B. Geizhalsa, Krakow XXII, Kalwaryjska 18. — Tel. 3379